

Czy twoje pieniądze są bezpieczne w bankach?

11 września 2014

W ciągu ostatnich 3 miesięcy w kilku miejscach w Europie banki komercyjne stanęły na skraju bankructwa, a środki w nich ulokowane zostały albo zamrożone albo dostęp do nich został poważnie utrudniony. Problemy dotyczyły KTB, czwartego co do wielkości banku w Bułgarii. Co prawda, do problemów banku bardzo przyczyniła się Rosja, inicjując „run na banki”, gdy tylko rząd w Sofii zatrzymał budowę gazociągu. To jednak pokazuje jak niewiele trzeba aby wywołać problemy dużego banku.

Dużo poważniejsze problemy dotknęły w międzyczasie portugalski Esprito Santo. Co gorsza, konsekwencje bankructwa przeniosły się już na inne kraje.

Generalnie, co chwilę pojawiają się informacje odnośnie problemów tego czy innego banku. Nie ma w tym nic dziwnego, zważywszy na fakt, że już przed dwoma laty MFW oszacował, że odpisy z tytułu niespłacalnych długów w Europie sięgną co najmniej 1,6 bln EURO. To jest właśnie efekt luźnej polityki kredytowej oraz niskich stóp procentowych.

W Polsce na szczęście sytuacja na razie ma się dobrze. Banki są dobrze skapitalizowane, w odróżnieniu od ich zachodnich odpowiedników. Na nasze szczęście zawdzięczamy to niedojrzałości polskiego systemu. Polskie banki po prostu skoncentrowały się na swoim zadaniu czyli udzielaniu kredytów zamiast bawić się w spekulację na instrumentach pochodnych.

WIELKOŚĆ BANKÓW A MOŻLIWOŚCI GOSPODARKI

Wielkość sektora bankowego w relacji do wielkości gospodarki Polski nie jest problemem. Na koniec roku 2013 łączne aktywa banków odpowiadały za 60% do 85% polskiego PKB, w zależności

od metodologii liczenia. Dla porównania średnia dla UE wynosi 350%.

Stosunkowo mały sektor bankowy w Polsce w relacji do gospodarki jest o tyle dobry, że w razie problemów rząd ma możliwość udzielenia pomocy bez konieczności dramatycznego zwiększenia zadłużenia.

Dla porównania, we Francji, w której sektor bankowy jest ponad 4-krotnie większy niż cała gospodarka, małe problemy jednego z trzech głównych banków mogą bardzo zdestabilizować funkcjonowanie kraju.

STRUKTURA WŁAŚCICIELSKA POLSKICH BANKÓW

Dość dużym problemem pozostaje fakt, że tylko 37% banków działających w Polsce jest tak naprawdę polskich. Prawie dwie trzecie polskiego sektora bankowego jest w posiadaniu zagranicznych banków lub instytucji finansowych.

Problem jest o tyle poważny, że instytucje będące właścicielami polskich banków pochodzą ze zbankrutowanej Hiszpanii, Włoch, Portugalii czy USA. W razie problemów hiszpańskiego Santandera może się okazać, że w krótkim czasie BZWBK zostanie wydrenowany z gotówki, aby ratować centralę. W takiej sytuacji zdrowy bank może w bardzo niedługim okresie stanąć na krawędzi bankructwa.

Powyższy sposób nie jest jedyną deską ratunku dla zagrożonych banków. Dużo częściej bank, który boryka się z problemami finansowymi (Santander), wystawia na sprzedaż wartościowe aktywa, tj. spółki zależne (przykładowy WBK). Takie rozwiązanie, z jednej strony dostarcza dużo więcej kapitału niż drenaż spółek zależnych, a z drugiej strony nie pogarsza sytuacji wewnątrz całej grupy kapitałowej. Największym problemem takiego rozwiązania jest czas. Jak pokazał kryzys z 2008 roku, gdy w systemie bankowym zamiera płynność, kluczowe są godziny, nie tygodnie.

Poniżej przedstawiam tabelę, obrazującą polskie banki oraz ich kluczowych akcjonariuszy:

Kolorem czerwonym, zaznaczyłem banki, których unikałbym ze względu na możliwe problemy spółek matek w krajach macierzystych.

KONDYCJA POLSKIEGO SYSTEMU BANKOWEGO

Wiemy już, że polski system bankowy jest w relatywnie dobrym stanie. Przyjrzyjmy się teraz twardym danym.

Najpierw jednak szybkie przypomnienie kluczowych współczynników:

1. Współczynnik wypłacalności (w uproszczeniu) pokazuje nam ile bank jest w stanie stracić środków, np. w skutek udzielenia złych kredytów, nim znajdzie się w tarapatach. Im wyższy wskaźnik, tym wyższy poziom bezpieczeństwa. Możemy go policzyć dzieląc kapitał własny banku przez sumę wszystkich aktywów.

2. Współczynnik płynności określa jaka część depozytów trzymana jest w gotówce lub na rachunku w NBP. Im wyższa płynność, tym więcej środków bank jest w stanie nagle wypłacić, nie narażając się na problemy. Płynność jest szczególnie ważna w przypadku utraty zaufania do całego systemu bankowego i masowego wycofywania depozytów, co miało miejsce pod koniec 2008 roku.

3. Stosunek kredytów do depozytów. Tu zależność jest prosta. Im wyższy odsetek kredytów w stosunku do depozytów, tym bardziej agresywnie (niebezpiecznie) zarządzany jest bank.

4. Odsetek kredytów zagrożonych. Przez kredyty zagrożone rozumiemy kredyty znacznie opóźnione w spłacie lub kredyty niespłacane. Niestety, różne banki stosują różne definicje kredytów zagrożonych.

DANE DLA CAŁEGO SYSTEMU BANKOWEGO

1. Współczynnik wypłacalności (kapitał własny / aktywa banku) dla całego sektora bankowego wynosi 15,6% i nieznacznie wzrósł w ciągu ostatniego roku. Co istotne, w przypadku 91% wszystkich banków, współczynnik przekracza 12%. O takim poziomie, większość zachodnich banków może tylko pomarzyć. W praktyce, wysoki współczynnik wypłacalności oznacza to, że banki mają relatywnie dużo kapitału, aby funkcjonować w przypadku nagłego pogorszenia się jakości udzielonych kredytów (znaczny wzrost stóp procentowych lub skokowy wzrost bezrobocia). Co ciekawe, banki komercyjne są znacznie lepiej skapitalizowane niż banki spółdzielcze.

2. Udział kredytów zagrożonych dla sektora banków komercyjnych kształtuje się na poziomie 7,3% i spadł nieznacznie w stosunku do roku poprzedniego. Głównym źródłem kredytów zagrożonych są kredyty walutowe, udzielone w latach 2006-2008 oraz kredyty dla przedsiębiorców.

3. Relacja kredytów do depozytów jest na rozsądnym poziomie nieznacznie powyżej 100%.

Jak wyglądają wskaźniki dla konkretnych banków?

Kolorem czerwonym zaznaczyłem pozycje alarmujące.

NAJBEZPIECZNIEJSZE BANKI

1. PKO BP – jest moim zdaniem, absolutnym liderem, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo depozytów. Po pierwsze, jest on największym polskim bankiem z aktywami 222 mld PLN. Skarb Państwa posiada, co prawda, tylko 31% akcji, lecz ze względów wizerunkowych jest mało prawdopodobne, aby rząd pozwolił na upadek największego banku. Co więcej, nie jest on bezpośrednio zagrożony kryzysem UE. Poza płynnością wszystkie wskaźniki wyglądają lepiej niż dobrze.

2. BOŚ – bank ten nie ma tak dobrych wyników jak poprzednik,

dobrze natomiast wygląda relacja kredytów do depozytów. Co jednak najważniejsze, głównym akcjonariuszem jest Skarb Państwa (57%), co przy małej skali działalności (18 mld aktywów), plasuje bank bardzo wysoko pod względem bezpieczeństwa.

3. ING – mimo iż główny akcjonariusz ING pochodzi z Holandii, w której sektor bankowy przekracza 400% w relacji do PKB kraju, to jednak bardzo dobre wskaźniki sprawiły, że postanowiłem uplasować ten bank na trzecim miejscu. Praktycznie pod każdym względem, bank ING wypada znacznie lepiej powyżej średniej. Co prawda, niski poziom kredytów zagrożonych, oficjalnie na poziomie 3,5%, może wzrosnąć, jeżeli uwzględnimy kredyty przeterminowane. Niemniej, kondycja banku jest bardzo przyzwoita.

W pierwszej trójce nie uwzględniłem Banku Gospodarstwa Krajowego, który byłby absolutnym liderem, pod względem bezpieczeństwa ze względu na rolę, jaką pełni przy finansowaniu zadłużenia oraz samorządów. Niestety, oferta banku z roku na rok staje się coraz skromniejsza dla klientów detalicznych.

KTÓRYCH BANKÓW UNIKAĆ?

1. Getin – banku tego unikałbym z trzech powodów. Niski współczynnik wypłacalności, niska płynność oraz prawie 15% odsetek kredytów zagrożonych.

2. Pekao oraz Millenium, na tle konkurencji nie wyglądają zbyt dobrze, pod względem płynności obu banków. Co więcej, Pekao ma wysoki 12,4% odsetek kredytów zagrożonych. Najistotniejszy jest jednak fakt, że pakiety większościowe są w posiadaniu banków z Włoch oraz Portugalii, co bardzo obniża poziom bezpieczeństwa.

3. BZWBK oraz Citibank mają bardzo dobre wskaźniki wypłacalności. Citi, co prawda, ma niski poziom płynności, ale za to bardzo bezpieczną relację kredytów do depozytów.

Niestety, ogromnym problemem obu banków są ich właściciele z Hiszpanii oraz USA.

CO ZE SKOK-AMI?

W tym przypadku, nie mam jednoznacznej odpowiedzi. W Polsce mamy 550 banków spółdzielczych, z łącznym 20% udziałem w rynku. Największym problemem w ich ocenie, stanowi ogromna rozbieżność w danych publikowanych przez zarządy SKOK-ów oraz KNF.

Wszystko wskazuje jednak na to, że ogólna kondycja Kas Oszczędnościowo Kredytowych jest gorsza niż banków komercyjnych. Z drugiej strony jednak, ich ogromną przewagą jest mała skala działalności poszczególnych banków oraz niski współczynnik kredytów do depozytów.

W przeszłości, gdy dochodziło do bankructwa małego banku, posiadacze depozytów bez większych problemów szybko odzyskiwali środki z Bankowego Funduszu Gwarancyjnego.

Musimy jasno sobie powiedzieć, że 550 mld depozytów ulokowanych w polskim systemie bankowym jest zabezpieczone, bodajże, kwotą 7 mld w dyspozycji BFG.

Jeżeli zatem upada mały bank, to BFG działa dość sprawnie. Gdyby jednak upadł jeden z pięciu największych banków, to delikatnie mówiąc, środki funduszu szybko okazałyby się niewystarczające.

PRZYSZŁE ZAGROŻENIA

Z powyższych wyliczeń wynika, iż banki w Polsce, dzięki konserwatywnej polityce, porównując je do zachodnich odpowiedników, są w miarę bezpieczne. Tymczasem, lobby bankowe i co bardzo dziwne KNF, chcą aby banki w Polsce mogły inwestować środki, uzyskane z depozytów bezpośrednio w akcje notowane na GPW.

Obecnie, banki mają możliwość inwestowania w akcje, ale

wyłącznie za pośrednictwem domów maklerskich będących oddzielnymi instytucjami.

Propozycja połączenia bankowości kredytowo-depozytowej z bankowością inwestycyjną jest kolejnym krokiem zmierzającym do psucia systemu bankowego w Polsce. Jeżeli tego typu rozwiązania zostaną dopuszczone, to banki zamiast udzielać kredytów, zaczną intensywnie spekulować na giełdzie poszukując wyższych zwrotów.

Zmiana prawa szybko zachęci kadrę zarządzającą do inwestowania w bardziej ryzykowne produkty, jak np. obligacje krajów południa czy inne niebezpieczne instrumenty.

Póki co, prace nad zmianami w prawie nie weszły w życie.

EBC PRZYCHODZI Z POMOCĄ ZACHODNIM BANKOM

W artykule pt. Koniec mitu silnego Euro opisywałem, w jaki sposób od października Europejski Bank Centralny zamierza rozpocząć skup ABS-ów. Ukrytym zamiarem EBC może być odkupienie od banków komercyjnych śmieciowych aktywów, tj. obligacje krajów południa, czy ciężące ciągle na bilansach hipoteki z USA.

Jeżeli mam rację, to EBC kosztem przyszłej inflacji, niszczącej nasze oszczędności poprawi kondycję banków, co chwilowo ograniczy ryzyko bankructwa w krajach zachodnich. Celowo napisałem chwilowo, ponieważ gdy tylko banki odczują pomoc EBC, natychmiast zwiększą poziom ryzyka inwestycyjnego. Ostatecznie, zawsze będą mogli liczyć na pomoc banku centralnego.

Z drugiej strony, sytuacja w sektorze bankowym jest ekstremalnie napięta i kolejne procesy dotyczące manipulacji stopami procentowymi, czy cenami surowców mogą być tym, co zainicjuje kaskadę bankructw. Stopień zalewarowania instytucji finansowych oraz ilość derywatów trzymanyh poza bilansem, znacznie przekraczają poziomy, które doprowadziły niemalże do

załamania systemu monetarnego zapoczątkowanego upadkiem Lehmana w 2008 roku.

PODSUMOWANIE

Z mojego doświadczenia wiem, że jeżeli możemy praktycznie zwiększyć bezpieczeństwo naszych aktywów, to należy tak właśnie uczynić. Jeżeli wkrótce dojdzie do krachu bankowego, to mądry wybór banku może ochronić nasze oszczędności. Jeżeli w międzyczasie nic się nie wydarzy, czego sobie i wszystkim życzę, to po prostu będziemy spać spokojnie.

Na koniec muszę jasno zaznaczyć, że sytuacja banków przedstawiona powyżej może się zmienić w każdym momencie. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kiedy i jaki przebieg będzie miał następny kryzys w sektorze bankowym. W roku 2008 kluczowa dla przetrwania banków okazała się płynność. Czy i tym razem tak będzie? Nie wiem.

Wiem jednak, że lepiej unikać banków narażonych na kłopoty krajów południa Europy oraz banki o kiepskich wynikach finansowych.

Autor: Trader21

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”